



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI  
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWYŚCIEGO

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Rynek Miński Nr. 22. — Telefon 11. 22.  
Wydawca: Józef Władysław Wójcik. — Czestochowa, Rynek Miński Nr. 22.  
Cena pojedynczego egzemplarza 6 gr.

## Ruch pograniczny z austro węg. obszarem okupacyjnym.

## Ułatwienia we wykonywaniu dusz pasterstwa i zwiedzaniu kościołów.

## Postanowienia dodatkowe do Rozporządzenia o ruchu osobowym

z dnia 10. września 1915 — Dziennik Rozporządzeń dla Generalgubernatorstwa Warszawskiego № 2 z dnia 22. września 1915.

W porozumieniu z c. i k. Generalgubernatorstwem Wojskowym w Lublinie (Rozporządzenie c. i k. Generalgubernatora Wojskowego z dnia 26. marca 1916 — B. Prez. Nr. 3774/16) i na zasadzie umowy co do ułatwień w ruchu pogranicznym z austro-węgierskim obszarem okupacyjnym z dnia 29. 12. 1915 i 12. 1. 1916 (Dziennik Rozporządzeń dla Generalgubernatorstwa Warszawskiego № 19 cyfra 50 oraz Dziennik Rozporządzeń c. i k. Generalgubernatorstwa Wojskowego część IV. cyfra 14) zarządza się:

- 1) Mieszkańcom, co przynależą do parafii w powiatach pogranicznych, gdzie parafie rozciągają się z jednego obszaru okupacyjnego na drugi, należy wystawiać przewidziane w rzeczonyj wyżej umowie wykazy na uczęszczanie do kościoła. Wykazy te można wystawiać z ważnością trzymiesięczną i bezpłatnie.
- 2) Duchownych, udających się z przenajwiększym do chorych, należy przepuszczać przez granicę w dzień i w noc — bez wykazów.
- 3) Orszaki pogrzebowe, złożone z karawanu, duchownego, kruszycy, kościelnego i najbliższych krewnych, należy na drodze prowadzącej na miejsce pogrzebania przepuszczać bez przeszkody i bez przedniego pozwolenia i wykazów.

Warszawa, dnia 10. kwietnia 1916.  
General-Gubernator,  
von Beseler.

Powyższe postanowienia do-

datkowe do rozporządzenia o ruchu osobowym podają niniejszem do wiadomości publicznej.

Częstochowa, dnia 20. kwietnia 1916.

Niemiecki Zarząd Cywilny.

Naczelnik powiatu.

BREDT.

## Nota amerykańska.

Nota, wręczona dn. 20-go kwietnia wieczorem przez ambasadora amerykańskiego w Berlinie opiewa:

Przez znajdujące się obecnie w rękach Stanów Zjednoczonych wiadomości stwierdzono w zupełności stan rzeczy w sprawie „Sussex”, a dla wniosków, jakie rząd mój wysnuł, znajduje on potwierdzenie w okolicznościach, przedstawionych w nocie Waszej Ekscelencji z 10 b. m. Staranne, gruntowne i sumienne śledztwo bezstronne, dokonane przez oficerów floty i armii Stanów Zjednoczonych wykazało niezbicie fakt, że „Sussex” storpedowana została bez ostrzeżenia i bez zawezwania do poddania się i że torpeda, która w nią ugodziła, była pochodzenia niemieckiego.

Po starannem zbadaniu noty rządu cesarskiego z 10 kwietnia, rząd Stanów Zjednoczonych z ubolewaniem musi stwierdzić, iż odniósł wrażenie, jakoby rząd cesarski nie docenił powagi położenia, jakie powstało nie tylko przez atak na „Sussex”, lecz przez całą metodę i charakter wojny łodzi podwodnych w czasie, obejmującym więcej niż 12 miesięcy.

Gdyby zatopienie statku „Sussex” było wypadkiem osobobnym, umożliwiałoby to rządowi Stanów Zjednoczonych nadzieję, że odpowiedzialny za czyn oficer samowolnie przekroczył swe rozkazy i że sprawiedliwość stać się może zadość przez odpowiednie ukaranie w związku z formalną nagana za czyn jego, oraz z zaplaceniem odpowiedniego odszkodowania przez rząd cesarski.

Rząd Stanów Zjednoczonych stoli przez wydarzenia ostatnich czasów zmuszony jest do wniosku, że jest to tylko jeden przypadek, chociaż nie najcięższy i najmłodszy dla ducha i obmyślanej metody, jaka niszczone bez różnicy statki handlowe wszelkiego rodzaju, wszelkiej narodowości i wszelkiego przeznaczenia.

Rząd cesarski mimo to obstawał przy przeprowadzaniu polityki zapo-

wiedzianej, wyrażając nadzieję, że istniejące niebezpieczeństwo dla okrętów neutralnych ograniczy się do minimalności przez instrukcje, dane komendantom łodzi podwodnych i zapewnił rząd Stanów Zjednoczonych, że użycie każdego zarządzenia zapobiegawczego dla poszanowania praw neutralnych i obrony życia niekombatantów. Postępując za polityką walki łodziami podwodnymi, komendanci łodzi podwodnych wykonywali postępowanie bezwzględne niszczenia, które coraz więcej czyniły oczywistym fakt, że rząd cesarski nie znalazł drogi do nałożenia im takich ograniczeń, jakich się spodziewano i jakie był przyrzekł.

Rząd Stanów Zjednoczonych zajął postawę bardzo cierpliwą. Na każdym stopniu tych bolesnych doświadczeń z tragedii do tragedii starał się rząd powodować się dobrze zrozumianiem uwzględnieniem nadzwyczajnych okoliczności tej wojny bezprzykładnej i uczuciami najszerzej przyjaźni dla rządu i narodu niemieckiego. Rządowi amerykańskiemu ku jego ubolewaniu stało się jednak jasnym, że używanie łodzi podwodnych dla niszczenia handlu nieprzyjacielskiego z konieczności nie można zupełnie pogodzić z zasadami ludzkości, z istniejącymi oddawna i niezaprzeczanymi prawami neutralnych i z uświęconymi przywilejami osób, nie biorących udziału we wojnie.

Jeżeli jest zamiarem rządu cesarskiego, prowadzić nadal niemilosierne i bez różniczkowania walkę za pomocą łodzi podwodnych przeciwko statkom handlowym bez względu na to w czem rząd Stanów Zjednoczonych upatrywać musi uświęcone i niezaprzeczalne ustawy prawa międzynarodowego oraz ogólnie uznane metody ludzkości, tedy rząd Stanów Zjednoczonych będzie ostatecznie zniewolony do wysunięcia wniosku, że pozostaje tylko jedna droga, która postępować może.

O ile rząd cesarski nie złoży teraz bezwzględnie oświadczenia, iż zaprzestanie swej obecnej metody w walce łodziami podwodnymi przeciwko okrętom osobowym i towarowym i e ileby nie miał tego przeprowadzić wtedy rząd Stanów Zjednoczonych nie może mieć innego wyboru, jak zerwać całkowicie stosunki dyplomatyczne z rządem niemieckim.

Taki krok rząd Stanów Zjednoczonych bierze z największą niechęcią po uwagę. Czuje się jednak do obowiązku podjąć go w imię ludzkości i praw narodów neutralnych.

## Z dokumentów

### Tajne zlecenia Katarzyny II dla Keyserlinga i Repnina ambasadorów rosyjskich w Warszawie.

Pismo poniższe północnej Semiramidy do swych pełnomocników warszawskich jest bezwątpliwie jednym z dokumentów smutnych, bowiem stwierdzających, że ci, co się przyczynili do upadku Rzeczypospolitej, nie działali w dobrej wierze, lecz za pieniądze i zaszczyty, hojną ręką szafowane przez obcych ambasadorów. Tembardziej chwila obecna nadaje się do bolesnego przypomnienia, że imiona sprzedających zdradców Ojczyzny, odkryte wieczną hasbą utrwała na swych kartach historia. Niechaj ten tragiczny w swej plugawości przykład stoi nam wiecznie w pamięci obok pełnych poświęcenia dla umiłowanej Ojczyzny imion naszych niezapomnianych bohaterów, których czelny wbrew pogardzie okrywającej przekłete imiona tamtych! (Redakcja).

I.  
„Petersburg, 26 października, 6 listopada 1763 roku.

Bezkrolowie w Polsce i elekcja nowego króla, to wypadki najwyższej wagi dla zasadniczych spraw naszego państwa; wiążą się one ściśle z nienaruszalnością naszych granic i ze szczególną korzyścią bezpośredniego naszego wpływu na bieg polityki w całej Europie.

Powierzając panom sprawę naszego państwa, chcielibyśmy o ile możności zapobiedz wszelkim niepożądanym wypadkom; a przechylając szalę poddania na stronę naszych widoków, pragniemy daćcy wielkimi krokami do ich szybkiego urzeczywistnienia.

W tym celu działajcie, panowie, wspólnie, na podstawie zupełnego, wzajemnego zaufania i bezwzględnej dla nas wierności, z pominięciem wszelkich widoków osobistych.

Jak panom wiadomo, pomimo znacznego i długotrwałego już wpływu Rosji na rzady w Polsce, poprzednikom naszym nie powiodło się uzyskać od tej Rzeczypospolitej potwierdzenia naszego tytułu cesarskiego.

Trzeba więc wyjednać to obecnie, przez wzgląd na dostojność naszej korony, jak i na osobisty nasz honor.

Następna sprawa, niezmiernie wagi dla wspaniałych mocarstw sąsiadnych, a dla państwa naszego w szczególności, będzie to, czyby tron elekcyjny w Polsce mógł się dzielić, ponieważ zmiana musiałaby pociągnąć za sobą wprowadzenie i innych reform szkodliwych dla naszych planów.

Na co może sobie pozwolić osudzić, niech jako król Polski, a posiadający przeto swe dziedziczne państwo i swe własne dochody wszystkim to jest wiadome, od czasu ostatnich lat panowania Augusta II.

Jeżeli August III nieczego nie dokonał, to dlatego tylko, że był niedołężny charakteru, i że jego pierwszy minister był chwiejny, rozkuty i oddany niskim intrygom. Gdyby utrzymał nadal w tej samej rodzinie elekcję, wrócić przekazywałaby się ona na rzeczywiste dziedzictwo. Rzeczypospolita Polska nie ma dość siły, aby przeciwstawić się temu niebezpie-

Biblioteka Towarzystwa Szerzenia Wiedzy otwarta jest w wtorek, czwartki i soboty od godz. 5 po południu do godziny 8 wieczorem w niedziele i święta od 2 do 4 po południu.

Biblioteka Handlowa (Dojazd Nr. 13) otwarta w poniedziałki i wtorki od godziny 5 do 7 po południu.

Biblioteka parafialna przy kościele św. Zygmunta otwarta jest w niedziele od godziny 3 do 5 po południu.

czestw i powstrzymać gwałty, mając zagrozić jej prawom i wolnościom.

Wobec tego, że względu na nasze stanowisko i na nasze obowiązki, musimy wyteżyć całą naszą czynność, żeby obecna forma rządu polskiego była utrzymana niewzruszenie, żeby prawo o jednomyślności sejmu nie było żadnej zmianie; żeby siła wojskowa nigdy nie została powiększoną. Na tem, bowiem polega główna podstawa ws etnich naszych korzyści i stąd wypływa nasza możność bezpośredniego oddziaływania na politykę europejską.

W myśl powyższego, możliwym jest, a raczej niedozwolnym, żebymy, bez względu na wszystkie ewentualności, osadzili na tronie polskim Piłsudskiego, nam dogodnego naszym celom odpowiadającego jednym słowem, człowieka, któryby swe wywyższenie nam wyłącznie zawdzięczał.

W osobie hrabiego Poniatowskiego, stolnika Litewskiego, znajdujemy wszystkie warunki, odpowiadające naszym wymaganiom; wskutek czego postanowiliśmy wynieść go na tron Polski.

— 5 —

# WOJNA.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 23 kwietnia:

### Zachodni plac boju.

Atak angielski z użyciem granatów ręcznych na południe od Ypern został przez nasze siły skutecznie odparty.

W okolicy Verdun po lewej stronie Mozy zdobyliśmy okopy nieprzyjacielskie.

Po prawej stronie rzeki odbyły się wyłącznie walki artylerji.

### Rosyjski plac boju.

Odparliśmy krwawo atak rosyjskiego batalionu przy rzece Narocz.

Berlin. Urzędowo donoszą 24 go kwietnia:

### Front zachodni.

Na placu walki pod Verdun na lewym brzegu rzeki Mozy miały miejsce liczne ale niezbyt silne ataki Francuzów z użyciem ręcznych granatów. W wielu miejscach były słabe zdarzenia.

Na prawym brzegu Mozy wojska nasze odparły energicznie silniejszy atak.

### Wschodni plac boju.

Nic nowego.

Naczelne dowództwo armji.

## Nowy namiestnik Galicji.

Gubernator wojenny w okupacji austriacko-węgierskiej baron Diller mianowany został namiestnikiem Galicji w miejsce zmarłego gen. Colarda.

Następca gen. Dillera na stanowisko generalnego gubernatora w Królestwie Polskiem okupacji austro-węgierskiej został mianowany jak się dowiaduje „Kurier Lwowski” — dywizjoner Poeschmann.

## Smierć marszałka w. d. Goitz

Marszałek polny bar. von der Goitz po 10-dniowej chorobie zmarł 19-go kwietnia na tyfus płamisty w głównej kwaterze swej armji.

## Znaczenie Trapezuntu.

Donoszą z Kopenhagi do „Berliner Lokal Anzeigera”:

Omawiając zajęcia Trapezuntu przez „Politiken”: „Aczkolwiek zajęcie Trapezuntu ma wielkie znaczenie dla niemieckich operacji w Malej Azji, to jednakże przesadzają. Birz Wiedomost, kiedy twierdzi, że klasa szlachecka w Trapezuncie sama zna, że to jest „Boska granica Niemiec. Potęga państw centralnych leży w Niemczech i dopóki Niemcy nie są

złamane, to o rozstrzygnięciu wojny niema mowy. Niemcy zaś tylko na 2-3 miesiącach mogą być pokonane, t. j. w prowincjach nadbałtyckich i w północnej Francji. Oczywiście zdruzgotanie Turcji oznaczałoby dla Niemiec pewne osłabienie. Oddalenie jednakże Trapezuntu od Moskwy wynosi 900 kilometrów. W linii posteretnej. Przeszkody w dalszym pohożeniu wojska rosyjskiego wzrastają wobec tego, że kraj ten nie posiada kolei, podczas gdy Turcy zyskują lepsze widoki im więcej zbliżają się ku zachodowi. Do takiej więc dalekiej wyprawy zabrakoby Rosji ludzi i materiału wojennych, o ile oczywiście nie rzeka się swoich militarnych celów w Europie.

## Wylądowanie wojsk rosyjskich we Francji.

Z Marsylii donoszą, że w Wielki Czwartek wylądował tam oddział wojska rosyjskiego pod wodzą generała Łachwickiego, który po witanii przez generała Coqueta wysłany został do obozu w Mailly.

Gen. Joffre w rozkazie dziennym wita rosjan, którzy przybywają do Francji, aby walczyć u boku sprzymierzeńców i pozdrawia sztabdary rosyjskie, na których wkrótce wypisane będą pełne chwały nazwy wspólnych zwycięstw.

## Bombardowanie Sofji.

Urządowanie donoszą, że w Wielki Piątek zrana aeroplan nieprzyjacielski, przybyły od strocy południowej, z bardzo wielkiej wysokości rzucił 2 bomby na jedno z przedmieść Sofji. Szkody nieznaczne. Ofiar w ludziach nie było.

## Prezydent Poincare pod Verdun.

Prezydent Poincare i minister Reques udali się we wtorek wieczorem do Verdun i do sfery fortyfikacyjnej tego miasta, zwiedzili front po obu brzegach Mozy i zabawili w wszystkich korpusów. Prezydent żywo winczował wojsku ich waleczności i stanowczości i rozdzielił odznaczenia. Prezydent i minister wojny powrócili w czwartek do Paryża.

## „Golos Rossji” o niepodległości Polski.

Z Piotrogradu przez Stokholm donoszą: Niedawno temu założony w Piotrogradzie dziennik „Golos Rossji” zamieścił artykuł wstępny, w którym dowodzi, że obecnie nie jest jeszcze pora do omawiania i rozwiązywania kwestji polskiej w Rosji

Zdaniem tego dziennika, sprawę tę należy odłożyć do ukończenia wojny „Golos Rossji” z zadoleniem zaznacza fakt, że prasie francuskiej zabroniono pisać o niepodległości Polski. k.

## Podwyższenie ceny gazet.

Następujące gazety niemieckie w Prusach zachodnich ogłaszają, że z powodu nowego bardzo wielkiego, bo o 50 proc. podrożenia papieru i wszystkich innych surowców, potrzebnych w drukarni, podwyższyły od 1 kwietnia przedpłat: „Danziger Allgemeine Zeitung”, „Danziger Neueste Nachrichten”, „Danziger Zeitung”, „Deutsche Eylaner Zeitung”, „Deutsche Stadt- und Landbote”, „Dirschauener Zeitung”, „Eibinger Zeitung”, „Flower Zeitung”, „Grauzener Geselle”, „Jastrower Zeitung”, „Karnhauser Kreisblatt”, „Marienburger Zeitung”, „Neumarcker Zeitung”, „Neustadter Kreiszeitung”, „Nogatzeitung”, „Preussische Stargarder Zeitung”, „Kreisblatt fur den Kreis Putzig”, „Thorner Presse”, „Thorner Zeitung”, „Zoppoter Zeitung”.

Niech każdy przed swym domem wymiecie, A będzie czysto na całym świecie.

# KRONIKA

## KALENDARZYK

Dzisiaj 26 we środę — Kwiecień.  
Jutro 27 we czwartek — Pierogryna.  
Wschód słońca o godz. 4 m. 13.  
Zachód słońca o godz. 7 m. 15.

## Wiadomości historyczne

1905 W pobliżu Staszcz Zjednoczonych wystrzały walczyli 150 osób.  
1222 W Bolonii umiera św. Dominik założyciel zakonu Dominikanów.  
1848 Bombardowanie Krakowa przez Austriaków.

## Z Jasnej Góry.

Zwyczaj na święta wielkanocne ściągają do Częstochowy pierwsze pielgrzymki, ale w tym roku naprzód około szukało u stóp Jasnej Góry barwnego welniaka „Jub Kurpia” w charakterystycznych sandałach na nogach.

Nie przyszli... Nieliczne wozy stanęły na placu Jasnogórskim i tylko mieszkańcy miasta wypełnili świątynię.

W niedzielę sumę odprawił ks. Branik, kazanie mówił o. Romuald, nieszpory odprawił o. Antoni.

W poniedziałek sumę odprawił ks. prałat Barcz, kazanie mówił o. Antoni, nieszpory odprawił o. Walery.

## Procesja pokutnicza.

W Wielki Piątek o godz. 3-ej i pół po południu, jak coycznie, tak i w dniu 21 kwietnia b. r., wyruszyła z Jasnej Góry przez miasto do farnego kościoła św. Zygmunta procesja pokutnicza, prowadzona przez przewielebnego o. Romualda, za którym postępowało do dwóch tysięcy wiernych. Procesja ta jeszcze wzrosła w liczbę powróciła w bramy klasztorne po godz. 5-ej.

## Ze świąt.

Smętne mieliśmy święta, a i po goda też była jakaś dzwina; zdawało się, że lada chwila spadnie deszcz, słońce tylko w południe słało promyk złoty na zwiedzy, by zajrzeć na piętra i do suteryny i nawet aż na dno garnuszka stołowniczka taniej kuchni, by zobaczyć, co się dostaje na święcone w „Dorańskiej Pomocy” i co wszyscy jedzą, kiedy Mars tu panem.

Na ulicach gwarno było i rojno; w tempie powolnego marsza posuwały się tam i z powrotem wystrójone niewolnice mody w szerokich, nieraz niemożliwie krótkich sukniach. Demorośli strategicy z uwagi na to, że karabiny nawet podczas świąt nie przestają strzelać i wobec tego, ze mapą Europy pokrajali już na wszelkie sposoby, omawiali tylko warunki pokoju, gdzie co i jak komu dać należy.

Dyngus nie znalazł licznych zwolenników i nawet miłująca ten wielkanocny sport „cavalleria rusticana” ograniczyła się tylko do onluśnięcia garmczkiem, a nie wiadrem, była tylko tradycją stało się zadość.

W kinematografach aż mury trzeszczały.

## Z ukrycia.

Na początku wojny ulecieli jak kamfora drobny bilon rosyjski, jednak z biegiem czasu duże miedziane dziesiątki i drobniejsze cztero i dwugroszaki wyrwały na świat ze schowanków, garnków, pończoch i innych niepewniejszych skrytek.

W ostatnich dniach ukazały się w obiegu między innymi kopiejkki i czterogroszaki z lat 1866, 1868, 1864 r.

## Jednodniówka na szkoły.

W handlu księgarskim ukazała się ujeta w żółtą okładkę, a złożona z ośmiu stron tekstu jednodniówka, wydana i zredagowana przez miejscowego postępa Artura Sulimę Sulkowskiego pt. „U atóp Jasnej Góry”, a z której połowę dochodu wydawca przeznacza na szkoły polskie. W broszurce poza ceną, artykuł prof. Marka Marcelego Wilgurskiego o wykształceniu młodzieży

znajdujemy ciekawą historję fortepianu piera dyr. L. Wawrzynowicza, wiadomość o mogliach powstańców za Kucelinem p. Stanisława Rumszewicza, obrazek „W Zaranii” p. Art. Sulkowskiego, tudzież tegoz piękny wiersz wstępny „Hej, smartych wstanie”.

## Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej.

Na dzisiejszą środę 26-go kwietnia godz. 5 i pół po poł. w wielkiej sali Magistratu zamierzono jest zwołania poufnego posiedzenia Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezesa, dr. Józ. Marczewskiego.

## Dzisiejsze posiedzenie Wielkiej Kwesty.

Dzisiaj we środę 26 kwietnia o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich odbył się na czwartej z kolei posiedzenie Komitetu organizacyjnego oddzielonej do 1-go czerwca Wielkiej Kwesty ogólnokrajowej, pod hasłem „Ratujcie dzieci!”

## Polecamy miłosierdziu!

Zacnym sercom naszych czytelników polecamy potrzebującą koniecznie pomocy rodzinę stróża domu nr. 24 przy ul. Jasnogórskiej, złożoną z trojga dzieci oraz ich babki staruszki. Do niedoli moralnej drobiazgu, pozabawionego opieki matki, która zmarła, dodać należy brak materialny, czemu tylko lotosiwość a wypróbowane serca naszych czytelników zaradzić mogą.

## Początek lekcji w szkołach.

Stosownie do ogólnego zarządzenia władzy, lekcje w szkołach rozpoczyna się jutro we czwartek 27-go kwietnia. W tym samym dniu wznowione będą wykłady na Kursach Samokształcenia.

## Zmiana kursów.

Nowy kurs marek oparty został na stosunku 4:7, czyli, że 4 rubli mają być równe 7 markom, gdy jednak podzielimy 4 przez 7, to otrzymamy kurs dokładny 57.143, to jest o ułamek 0.143 większy od obowiązującego 57.

Wobec tego należy wszelkie obliczenia stosować od 4 kop. lub 4 rb.; stąd 4, 8, 12, 16, 20 i t. d. kop. będą równe 7, 14, 21, 28, 35 i t. d. fen. Wszelkie wynikające z pośrednich cyfr różnice w fenigach ponosić winien zawsze płacący, a zatem płacąc np 5 kop. otrzymuje towar za 7 fen. a 1 kop. uważać należy za 1 fen. czyli 5 kop.=8 fen.

Przy zamianie rubli na marki należy ilość rubli pomnożyć przez 175, t. j. do danej ilości rubli dodać połowę i połowę tej ostatniej, na przykład 178 rubli=178+89+44.50=311 i pół marek i odwrotnie, przy zamianie większych ilości marek na ruble należy marki mnożyć nie przez kurs 57 lecz przez 57.14 K.P.

## Zebrań Handlowców.

Ogólne zebrań członków Stowarzyszenia Pracowników Handlowych i Przemysłowych w Częstochowie zapowiedziane zostało na niedzielę 14 maja.

## Z Centralnego Komitetu Żywnościowego.

Centralny Komitet Żywnościowy w ciągu roku 1915 według sprawozdania otrzymał:

- 1. Od Berlińskiego Komitetu Żywnościowego rb. 9,207.50
- 2. Od Sienkiewicowskiego Komitetu Żywnościowego 6,000.-
- 3. Za pośrednictwem „Dorańskiej Pomocy” m. Częstochowy 1,500.-
- 4. Zebrano za pośrednictwem Centralnego Komitetu Żywnościowego 735.00

Ogółem rb. 17,442.50

Do podziału tych sum wyłoniono specjalną Komisję zapomogową, która przy chętniej pomocy duchowieństwa i inteligencji wiejskiej zebrała potrzebne dane i rozdzieliła zapomogi pomiędzy najbardziej potrzebujących, mianowicie:

wydanego zapomóg Komitetem:

1. Białobłonia Fabryka	rb. 300.—
2. " Wied"	" 100.—
3. Grabówka (Wyczerpy, Stradom, Bór, Mirów)	" 3084 50
4. Kamienica-Polska	" 1841 50
5. Poczenna	" 124.—
6. Kamyk	" 180 60
7. Kzapeice	" 439.—
8. Lipie	" 24 50
9. Opatów	" 24.—
10. Kuźniczka	" 158.—
11. Dźbow	" 1040.—
12. Przysztajń	" 506 50
13. Panki	" 278 50
14. Raków	" 2115.—
15. Rędziny	" 202.—
16. Rększowice	" 185.—
17. Wzrosowa (Huta Stara)	" 1663 50
18. Derażna Pomoc w Częstochowie	" 2600.—
19. Ostatni - Grosz (przed włączeniem do miasta)	" 790 50
20. Olsztyn	" 80 40
21. Złoty Potok	" 494 40
22. Przyrów	" 154 80
23. Herby	" 29.—
24. Międzyń	" 45.—
25. Wancerczów	" 10.—
26. Konopiska	" 183.—
27. Wyczerpy	" 158 50
28. Popów	" 31.—
Zapomogi wypłacone bezpośrednio 17 osobom	" 448 08
Pozostałość na rok 1916 r.	" 358 12
<b>Ogółem rb.</b>	<b>17,442 80</b>

**Złorażcie jaja wronie!**  
 Pod tym nagłówkiem pisze wychodząca w Kownie w Królestwie Polskim „Kownoor Zeitung”: „W rozmaitych ekolchoach Niemiec, szczególnie u mieszkańców nadbałtyckich, uchodzą wrony za ulubiony artykuł spożywczy. Używanie jaj wronich, które co do smaku równają się jajom czajczym, jest ogólnie rozpowszechnionem. Ze względu na wielkie ilości wron rozmaitego gatunku w zajętych częściach Królestwa uważamy za wskazane zwrócić na to uwagę. Wobec zbliżającego się czasu wylęgania należy jaja i podrosłe młode wrony wybierać, a na stare polować i zużytkować je jako żywność dla tutejszej ludności, przez co przyczyni się równocześnie do tępienia tak szkodliwego dla rolnictwa jak i zwierzyny ptaka.”

**Z teatru.**  
 W pierwszym dniu świat artyści pod wodzą dyr. W. Glogera wystawili w teatrze „Corso” trzy jednoaktówki, z których pierwsza p.t. „Carycy bohaterowie” wysunęła się na czoło wieczoru.  
 Znamy te typy, aż nadto, znamy ich szarże na bezbronnym tłum, znamy ich z lat 1881, 1883 i 1905, ich pastwienie się nad bezbronnymi kobietami, choćby ostatnio w Galicji w pamiętnym roku wojny 1915. Wszędzie ci sami...  
 Znamy pobudki jakie pchają, dajmy na to, kapitanu Nikiforowa do znośnienia się, jak to ma miejsce w sztuce Webersfelda.  
 Sam utwór, „pisany przez uczestnika powstania ma wiele momentów bardzo dobrych, oprócz jednej właściwej tego rodzaju twórczości wady, że widać wie, co zobaczy za chwilę.  
 Całość wywarła jednak bardzo miłe wrażenie głównie dzięki p. Kohar skiemu, nadzwyczaj sympatycznemu powstańcowi, w którego grze prócz zapału młodzieńcy znać było umiłowanie Tei, co nie zginała.  
 Pani M. Dzierżanowska dała nam pełne siły dramatycznej szamotanie się walcę przeciw hańbie, jaką niejednokrotnie getował najczystsza dworkom oklim.  
 Jedynie p. Bernatowicz w roli Dionizego Czachowskiego, prócz bez-

wątpienia dobrej gry mógłby być u charakteryzowanym tak jak nam generała przedstawiają ryciny.  
 Bohater Nikiforow—p. Jankowski wyzyskał należycie swą rolę dając w chwili gdy był obzwiadlanym kapitanem, pewną dozę komizmu. Pani Miłkowska z niewielkiej roli zrobiła wiele, ale „bohaterowie” mniejszej szarzy mieli widocznie pożyczoną broń od kolegów innej armii, co jednak na obecne warunki jest do darowania.

Dwie inne jednoaktówki: „Awantura w alei” i „Jasiek sierota”, znane już w Częstochowie, znalazły wykonanie mniej lub więcej udane.  
**Poniedziałkowy „Ahaswer”** (Mężczyzna) rzecz pisana w chwilach, gdy talent autorki „O czym się nie mówi” nie sięgał jeszcze szczytów swego rozwoju, bo w roku 1902, daje nam męczyzynie postawionego przed forum społeczeństwa—patrzcie i osądźcie: Ahaswer—wiecznik szuka zadowolenia swych aspiracji pseudo-artystycznych, dziś kocha Ninę, jutro Elkę, później Julję i tak bez końca, wieczny potów żeru, w rzeczywistości „moral—insanity”. W późniejszych utworach Zapelskiej spotykamy różnych Ahaswerów, którzy kradną w błędnem kole i nie znajdują wyjścia.  
 Doskonalemi w rysunku interpretowanych postaci były p. Miłkowska, grająca z precyzją trudną rolę Elki, z wyjątkowym umiarem artystycznym w pewnych chwilach wybuchająca meonym krzykiem protestu przeciw Ahaswerom; p. Dzierżanowska i młody artysta p. Konarski, tworzący wespół z p. Glogerową artystyczny kwartet gry scenicznej.

A jednak żal było artystów, że wobec publiczności nastrojonej „świętecznie” i żadnej lekkiej bomby musieli grać sztukę wymagającą specjalnego nastroju na scenie i widowni. To też ciągle szmery na widowni były zupełnie zrozumiałe zachowaniem się widzów, żadnych innych wzruszeń i nawet taniec apaszów w części koncertowej musiał wywołać jedynie nieporozumienie.

**Kradzież.**  
 Luiza Brun, Piękna № 8, zameldowała policji, że w kościele na Jasnej Górze skradziono jej srebrny damski zegarek z dewizką, monogramem i złotym kwiatkiem.

**Rozmaitości.**

**Karabin jako talizman.**  
 „Revue des deux Mondes” pisze, że pewien pułk rosyjski posiada talizman, którego strzeże jak najdroższego skarbu. Jeden z wielkich ksiąg żąt opowiada o karabinie, który jest właśnie tym talizmanem, następującą historję:  
 „Straż sztandaru tego pułku nosi karabin zaopatrzony w srebrną blaszkę. Jest to karabin cesarsza. Kiedy byliśmy w Liwadi przyszło cesarzowi do głowy, żeby się przebrać za prostego żołnierza. Proszę sobie wyobrazić moje zdumienie na widok cesarsza Wszzechrosji w uniformie pułku, stojącego jako warta przed moim domem. Wiedząc szybko się rozszesa, a pułk, którego mundur cesarz nosił, uprosił sobie pozwolenie zatrzymania karabinu.”

Ten „drogi talizman” towarzyszył pułkowi na wojnie, ale zaufanie w jego nietykalność zachwiało się od chwili, gdy pewnego razu sam talizman tylko z błędą uszedł zdobycia przez żołnierzy niemieckich.  
**Tuszczy i wino z winogron.**  
 Wojna zwróciła uwagę na krajowych „dostawców” oleju ze zwłata roślinnego.  
 W Austrii przejął rząd większe zbiory winogron z roku 1915, które zakupił specjalna centrala dla tuszczy i olejów, troszcząc się dalej o sposób zużycia otrzymanych z nich tuszczy.

W Ameryce wyrób oleju z winogronowych ziarn rozpoczęto na wielką skalę właśnie w roku 1914, a w roku następnym produkcja oleju winogronowego wynosiła około 650,000 funtów.  
 Z oleju winogronowego otrzymuje się przez odpowiednią destylację b. smaczny olej stolowy, jako zaś uboczny produkt olej, z którego można wyrabiać mydło.

**Humor i Satyra.**

**Wepaniąłomyślny złodziej.**  
 Sędzia mówi do oskarżonego: Przeciwno wyrokowi, skazującemu was na karę 10 lat więzienia, wolno wam zanieść apelację, ale możecie się przeciw zrzec?  
 — Dobrze— odpowiada oskarżony.  
 — A więc zrzekam się kary?..

**Dowcipny.**  
 — Jako studentowi medycyny należałoby ci wypróbować na sobie biologiczne skutki wstrzemięźliwości od alkoholu.  
 — Tymczasem, proszę ojca, studując jeszcze na sobie szkodliwość alkoholu.

**Nie można żartować.**  
 Doktor: — Mężowi szanownej pani muszę stanowczo zabronić piwa, ponieważ z jego chorobą żartować nie można.  
 Żona, — która ma dobrze swojego męża:  
 — Ale i z moim mężem, panie doktorze, też żartować nie można.

**Chwyli nie chwylii**  
 Dwaj oszuści przyszli do sklepu kapeluszy po kupno. Jeden udawał hrabiego, a drugi lokaja.  
 Gdy hrabia wybrał najdroższy cylinder, przywdział go na głowę i pyta się lokaja, czy mu w nim do twarzy.  
 — Pasuje jasnie wielmożnemu panu hrabiemu, — rzekł lokaj; — jak małpie.

— A ty lotrze krzyknie na lokaja, i uderza go w twarz. Zamierzył się drugi raz na lokaja, a ten w nogi. Hrabia za lokajem—goni go.  
 Żyd z żydówką patrzy, jak się gonią ulicą.  
 — Chyć go!  
 — Nie chyć!  
 — Chyć!  
 — Nie chyć!  
 — Chyć!  
 Tymczasem oszuści poszli z niezapłaconym cylindrem.

**Rozkład pociągów.**

Ruch pociągów z dworca przy ul. Kolejowej (dawniej Dojazd) jest następujący:  
**Pociągi odchodzą**  
 Do Sosnowca o godz.: 7 m. 6 rano, 11 m. 1 rano, 12 w poł. (posp.), tylko dla podd. niem. i austr.-weg.), 5 m. 21 wiecz., 9 m. 51 wiecz., 4 m. 24 rano (posp., przejazd ograniczony).  
 Ku Warszawie o godz.: 6 rano, 9 m. 28 rano, 12 m. 47 po poł. (posp., tylko dla podd. niem. i austr.-weg.), 2 m. 8 po poł., 4 m. 48 po poł., 9 m. 8 wiecz., 1 m. 5 po poł. (posp., przejazd ograniczony).  
**Pociągi przychodzą**  
 Z Sosnowca o godz.: 6 m. 8 rano, 12 m. 37 po poł., 4 m. do nichko dla podd. niem. i austr.-weg., 1 m. 10 po poł., 4 m. 88 po poł., 3 m. 58 wiecz., 12 m. 55 w noc. (posp., przejazd ograniczony).  
 Z Warszawy o godz.: 6 m. 8 rano, 10 m. 51 rano, 11 m. 50 przed połud. (posp., tylko dla podd. niem. i austro-weg.), 1 m. 37 po poł., 5 m. 11 wiecz., 9 m. 41 wiecz. i 4 m. 24 rano (posp., ograniczony przejazd).  
**Opłata za przejazd pobierana jest po 8 fenigów od kilometra i osoby.**

Cena biletów 3-jej klasy jest następująca:  
 do Warszawy — mk. 18.50, do Łodzi — mk. 18, do Piotrkowa — mk. 6.90, do Radomska — mk. 3.30, do Sosnowca — mk. 6.40.  
 Za bagaż płaci się mk. 2 od sztuki bez względu na odległość.

**Ofiary:**

Dla biednego Aleksandra Kolanowskiego S. K. S. W. rb. 1 kwit 193. Z. W. z Rakowa kop 50 kwit 194.  
 Na Herbariarnię dla działwy szkolnej Czekalska Stanisława nauczycielka rb. 1 kwit 195.

**NADEŚLANE.**

Miejska Deputacja Żywnościowa podaje do wiadomości, że od dnia 21 bm. pszenne pieczywo będzie wypiekane tylko jako **bułki dwufuntowe**, cena tej bułki dwufuntowej wyniesie kop. 30 albo fen. 58; pszenne te pieczywo można nabywać, na dotychczasowych warunkach, w piekarniach następujących:  
 J. Forbąg — ul. Strażacka nr. 8.  
 M. Gotteiner — ulica Warszawska  
 A. Komornicki — ul. Stradomska  
 L. Maciejewski — ul. Panny Maryi nr. 69  
 R. Makowski — ul. Panny Maryi  
 „Nasza Piekarnia” — ul. Stradomska nr. 6.  
 J. Trembacki — ul. Spadek nr. 9.  
 W. Zagwozda — ul. św. Barbary

**Adresy sklepów stow. „Nasza Piekarnia”**

Kantor, magazyn, piekarnia—ulica Stradomska Nr. 6 dom własny.  
 Filja Nr. 1—ul. Krakowska, Ost. Grosz Nr. 32 dom własny.  
 Filja Nr. 2—ul. Bór Nr. 3.  
 3 „Bór Nr. 21.  
 4 „św. Rocha 42.  
 5 „św. Barbary 28.  
 6 „Wyczerpy Dolne.  
 7 „Stradomska 19.  
 8 „Wyczerpy Górne.  
 9 „Stradom stary.  
 10 „Zielona 31.  
 11 „Jasnogórka 18.  
 12 „Stradomska 6.  
 13 „Panny Maryi 52.

Sklepy Nr. 18 i 14 sprzedają wyłącznie chleb, pozostałe zaś również i inne produkty spożywcze.

**NADEŚLANE.**

Celem naradzenia się w sprawie koncertu inauguracyjnego, wzięcia czynnego udziału w Wielkiej Kwieście Majowej i innych, Zarząd Lutni prosi wszystkich członków chórów i orkiestry o jaknajliczniejsze przybycie do nowej-prowizorycznej siedziby T-wa ulica Panny Maryi (III Aleja) № 52 w czwartek, dnia 27 b. m., o godzinie 8-jej wieczorem.

**Zawiadomienie.**

Zakład fotograficzny pod firmą **W. WESOŁOWSKI**  
 ul. Panny Maryi № 29 w Częstochowie  
 Osobom fotograficznym w tymże zakładzie wyprzedaje się ich klisze i szkiełka pojedyncze i grupowe po cenach tanich, a roku 1909 do 1916, posiadacz kliszy swojej lub rodzinnej nawet za lat kilkanaście, i dłużej, może mieć możność kiedy zechce i niedrogo, oddać do przechowywania u siebie kliszy, szkiełek i płyt. Ceny fotografii na pocztówkach i diazok, zostały ustalony.

**Rower**  
 z wolnym kołem  
 do sprzedania ul. 7 Kamienie Nr. 19.



**Teatr „PARYSKI” ul. P. Maryi 19.**

Program od środy 26-go do niedzieli 30-go Kwietnia 1916 r. (włącznie)

**Największa sensacja sezonu.**

2-ga Serja „CHRYZANTEMY”

# Miłość, natchnienie i życie

Wspaniały dramat w 4-ch częściach, w wykonaniu artystów Teatru Stanisławskiego w Moskwie. W głównej roli Karalli

**1. Ekstaza. 2. Miłość. 3. Natchnienie. 4. Życie.**

**Kamilo skrapia publiczność (farsa)**  
**BIAŁE SKAŁY (natura)**

**NA SCENIE!**

**Zamrożona Teściowa**  
Farsa w 1 akcie z repertuaru Krzywe Zwierciadło.

**Teatr „ODEON”**

**Wielki program świąteczny**  
Od niedzieli 23-go do piątku 26-go Kwietnia 1916 roku.

# Tam gdzie niema praw...

Znakomity dramat w 3-ch częściach, z życia Cowboyów amerykańskich.

**Część 1-a Król hodowców i biedni sąsiedzi**  
**Część 2 ga W stepach.**  
**Część 3-cia: Sąd Lyncha.**

## NARZECZENI-WROGAMI

(Wybitny dramat z życia w 2-ch częściach, na tle pięknej natury)

**Jaś sędzią polubownym**  
Areywesola komedia w wykonaniu 4-0 letniego chłopca.

**Szczegóły w programach — Ceny miejsc zwykłe.**

**LEKARZ-DENTYSTA**

**Michał Grejniec**  
w Częstochowie  
ul. Panny Maryi № 10.

Choroby zębów i jamy ustnej.  
przyjmuje codziennie  
od 9-1 i od 3-7 wieczorem.

**Doktor PAWEŁ BRONIAŁOWSKI**  
Częstochowa, Nowy-Rynek № 3.

Choroby skórne i dróg moczowych. Przyjmuje od 9-12 rano i od 4-7 po poł. Panie od 12-1 po poł.

**Prenumeraty Pism warszawskich i poznańskich z odnoszeniem do domu przyjmuje w każdym czasie Kantor Pism ulica Panny Marji № 24 (róg Teatralnej.) 077-**

**Magazyn R. Trawińskiego**  
ul. Panny Marji 24 I piętro od frontu,

poleca gotowe ubiory damskie, męskie i dziecięce. Mam na składzie wybór materiałów damskich męskich podszewek w najrozmaitszym gatunku — wszystko wyprzedaje. 047-

**Kursy Przygotowawcze**  
przygotowują do egzaminów i na świadectwa wszystkich klas, w grupach i pojedynczo. Ceny przystępne. Szkolna 5 II piętro oficyna prawa.

**LEKARZ-DENTYSTA**

**Artur Broniatowski**  
w Częstochowie ul. Panny Marji (1 Aleja) Nr. 8.

Choroby zębów i jamy ustnej, wrywanie zębów bez bólu. Plomby i zęby sztuczne bez podniebienia. Przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7 wiecz.

**Poszukuję zaraz jednego lub dwóch pracowników umiarkowanych przy inteligentnej rodzinie. Oferty sub M. W. w Administracji Gońca. 256-**

**Zgineła książeczka udziałowa Kasy Poż. Oszełdu. Nr. 4473 Antoniego Gajduki-wicza. 254-**

# DRUKARNIA i LITOGRAFJA

## F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, ul. Panny Maryi № 38.

Wykonywa wszelkie roboty starannie i akuratanie po cenach możliwie niskich.

7) **Władysław Reymont.**

# MATKA.

(Powieść).  
(Dalszy ciąg).

Jakby mi kto niebo otworzył, jakby mi janioty śpiewały w sercu, jakby mi... że aż mnie pamięć krzywd wszystkich odeszła.

I uciekałam.

Jak szłam, któredy, albo ja wiem.

Matka Boża mnie wiedła i te gwiazdy niebieskie, a jak przyszedłam do Polskiego kraju, to już i te męki Jezusowe, co stoją nad drogami, pokazywały, któredy iść trzeba.

I krzywda żadna mi się nie stała, i zły człowiek i zwierzę dziki uszanował, bo jakżeś dałabyś to Panienka Najświętsza skrzywdzić matkę, co idzie szukać dzieci swoich, dałaby to?...  
A dobre ludzie pożywił, ogar-

neli, a to i grosz niejedną dał, a ochronił przed niemi, że to kryć się musiałam, a to i podwieził od wsi, do wsi, zwyczajnie, jak w polskim kraju.

Nocami szłam ino, a rankami wczesnemi.

Do Częstochowy się pytałam.

I jeszcze śniegi były, kiedy uciekałam, a teraz już zniwa.

Idę, idę, i aż dojdę do sierot swoich kochanych, dojdę... Dwa dni temu zblakałam się w borze, bo deszcz lał i ciemność była nieprzebita, tom całą noc przesiedziała pod krzyżem na rozstaju i skomlałam o łaskę Jęgi świętej i wspomnienie... to te... gęta, przebitą rękę... żyła i drogę pokazał.

... dufaj, a nie opuszczę cię... powiedział.

Niegdziś... ja grzesznica, niegodna, al służebnica wierna, bom dufające serce oddała Panu, to i drogami mojemu on rządzi i z waszkiego złego wywiedzie.

Umilkła nagle i zachwiała się, trupia białoch pokryła jej twarz i pot kroplisty.

— Nie, nie zamrę, jakże, dzieci... — szeptała ciężko i oglądać się zaczęła trwoźnie, a ręką szukać kostura, jakby uciekać chciała.

— Gdziem jest? — szeptała ledwie.

— U dobrych ludzi, matko.

— Polskieście wy ludzie, katolickie?

— Tak, tak.

— Chorzałam, czy co?

I znówu się rozglądała nieprzytomnem przekrwawionem spojrzeniem.

— Musieliście ustać, bo ludzie was znaleźli do dnia na drodze, pod krzyżem.

— Tak, pomnę — juści... ale mi czas już do dzieci, czas... Pokażcie drogę do Częstochowy.

Nie puściłszy jej, bo już była w gorączce.

— Odpocznę sobie z dziećmi i pójdę.

A że i wieczór się robił, bo zo-

rze gasły z wolna i zmierzch letni, ciepły, przesiany gwiazdami, omroczyl świat, wprowadzili ją do dworu i posadzili przy stole.

Zaledwie tknęła potraw, herbatę tylko piła chciwie, i wciąż się rozglądała i nasłuchiwała podejrzliwie... a uspokojona rzuciła się gwałtownie do nóg wszystkim i wołała:

— Nie wydacie... do dzieci idę... a to im już na słodny rok idzie... moskale, wiecie? uciekałam... Jędrus — chłopakowi, a Józia — dziewczynce... — i zapatrywała się gdzieś przed się i lzy płynęły wolno po jej wychudzonej, szarej twarzy i szeptała coś cicho... modliła się... czy na dzieci wołała...

Położyła się spać, ale w nocy rozwinęła się straszna gorączka.

— Tyfus głogowy — jak objaśnił doktor.

Uratował ją jednak.

Po sześciu tygodniach wyzdrowiała zupełnie.

(dok. nastąpi)